KURJER WARSZAWSKI.



Sobota. Dnia 9/21 Lutego. — Rok 1852. № 49. Jutro, Katedry Śgo Piotra, i Śgo Paschazego B.

Jutro, w Poniedziałek i Wtorek, w Kościele Parafjalnym Śgo Krzyża, odprawianem będzie z wszelką solennością, *Nabożeństwo 40to-godzinne*, na cześć N. SAKRAMENTU.

W Kościele PP. *Sakramentek* w następujące ostatnie trzy dni *Zapustne*, odprawiać się będzie uroczyste *40to-godzinne Nabożeństwo*, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, o godz: 5tej z rana, z dwoma codzień Kazaniami, śpiewaniem Godzinek o N. SAKRAMENCIE po południu o godz: 1szej, z solennemi codzień po Kazaniu nieszpornem Suplikacjami, Processjami i Odpustem zupełnym, przy wystawieniu Relikwji: w Niedzielę Śgo Klemensa, w Poniedziałek Śgo Alexandra, we Wtorek Śtej Felicyssymy.

Jutro w Kościele po-*Paulińskim* Śgo DUCHA, przypada doroczny Odpust *40to-godzinnego Nabożeństwa*. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem Odpustów Kościoła.

Rozkazem Cesarskim, Jenerał-Lejtnant *v. Dannenberg*, Szef Sztabu Korpusu 5go piechoty, mianowany został Naczelnikiem całej piechoty rezerwowej i zapasowej armji, w miejsce zmarłego Jenerała Piechoty *Hurko 1*; a Jenerał-Major *Niepokojczycki*, Kwatermistrz Główny 5go Korpusu piechoty, Szefem Sztabu tegoż Korpusu.

Rozkazem Cesarskim, Major *Münheimer*, z pułku Riazańskiego piechoty, mianowany został Komendantem Bataljonu garnizonowego w *Mittawie*.

Cesarskie Towarzystwo Geograficzne w *Petersburgu*, ofiarowało dyplom Członka honorowego, J. W.-X. W. Xięciu Jerzemu *Meklenburg-Strelickiemu*.

Rada Państwa, uznała w dostojeństwie szlacheckiem przodków, Antoniego-Ignacego (2ga imion) *Skoczko*, stanowiąc zarazem, aby ród ten wpisany był do Xięgi 1szej Genealogicznej (Cesarstwa).

Gdy wyrokiem Audytorjatu polowego armji czynnej, z dnia 12go Września 1850 r., przez JO. Jenerała-Feldmarszałka, Głównie-dowodzącego armją czynną, Xięcia Warszawskiego, Hr: Paskiewicza *Erywańskiego*, w d. 21 Listopada r. z. zatwierdzonym, między innemi, Konstanty *Szaniawski* i Stanisław *Grudziński*, rodem z Królestwa *Polskiego*, za uczestnictwo w r. 1849 w armji buntowniczej *węgierskiej*, wysłani zostali na *Syber* do robót w kopalniach w zakładach na lat 4, z rygorem rozciągnięcia do ich majątku konfiskaty; przeto Komissja Rz: Prz: i Skarbu, zawezwała wszystkich kogo to dotyczeć może, ażeby zgłosili się z pretensjami, jakie mieć mogą do rzeczonych majątków, w terminach prawem oznaczonych.

Rada Administracyjna zatwierdziła zapis rs. 15 corocznie, jako wieczny fundusz dla XX. *Bernardynów* w *Kaliszu*, przez Magdalenę z Umińskich *Czartkowską* uczyniony.

Dnia 2go b. m. w uroczystość MATKI BOŻEJ, w odwiecznym Klasztorze *Ląd*, nateraz wyrestaurowanym i zamieszkałym przez XX. *Kapucynów*, odbył się obrzęd zaślubin W. Ignacego Dołęga *Łukowskiego*, Syna Franciszka i Alexandry z *Mękarskich*, Kupca *Poznańskiego*, z Wną Elżbietą-Izabellą *Janowską*, Córką ś. p. Karola, b. Urzędnika Sądowego i Marjanny z Lisieckich *Janowskich* z *Konina*. Nowo-zaślubionych łączył i błogosławił w czasie solennej Mszy Śtej i w obec licznie zaproszonych Gości, W. JX. M. *Kegel*, Kanonik *Kaliski*, Proboszcz miejscowy i Wuj Pana młodego; nadto O. *Alberyk* Kapucyn, w pięknej i budującej przemowie, wskazał Nowożeńcom obowiązki przyszłego ich stanu; zaś W. W. K. *Gostyński* Obywatel Ziemski, i J. *Janowski* Ur: Poczt:, Brat Panny młodej, wraz z Pannami Bronisławą i Konstancją *Dreszer*, assystowali zaślubionej Parze. O czem miło mi zawiadomić Krewnych i Przyjaciół naszych.— L. *Prawdzic*.

W zeszły Poniedziałek, to jest d. 16 b. m. o godz: 3ej z południa, miasto *Toruń* witało w swych murach, posąg nieśmiertelnego i niezgasłego w pamięci naszej Mikołaja *Kopernika*. Przyjęcie tegoż posągu odbyło się z wielką solennością, przy wystąpieniu Professorów i Uczniów Gimnazjum i innych Szkół, i przy wielkim tłumie zebranych mieszkańców, na czele których znajdowały się różne deputacje, szczególnie Duchowieństwa wszystkich wyznań. Posąg którego koleje żelazne naprzestrzeni z *Berlina* (gdzie ulany) do *Bydgoszczy* bezpłatnie transportowały, złożony został do domu rodzinnego naszego Astronoma, i z początkiem wiosny b. r., przed starożytnym Ratuszem m. *Torunia*, z pewnością ma być wzniesiony.— *M. L.*

(A. n.) Dnia 24 z. m. w mieście *Tomaszowie* w Gub: *Lubelskiej* położonem, przeniósł się do wieczności ś. p. Jakób *Palm*, Major Inwalidów, lat 65 przeżywszy. Dzień ten nie tylko m. *Tomaszów* dotknął ciężką żałobą, ale jego okolice, *Warszawę* i dalsze jeszcze strony, gdzie ś. p. *Jakób*, licznych i szczerych posiadał przyjaciół. Po zgonie bowiem tego czcigodnego męża, który od dziecinnego prawie wieku, poświęcił się szlachetnej służbie wojskowej, wylany życiem i mieniem dla Rodziny, Przyjaciół i Znajomych, pozostała im tylko pamięć niewygasła i nienagrodzona strata, a rozpacz owdowiałej Żony, boleść osierociałych Dzieci, żal dawnych Kolegów, smutek wszystkich z któremi go wiązały stosunki, mające na celu nieustanne wypełnianie obowiązków i świadczenie dobrego, trudnem jest do opisania. Jest to dla nich rana, nawet z upływem lat wdającą przyszłość niczem niezagojona, a cała pociecha jedynie w poddaniu się z Chrześcjańską pokorą woli PRZEDWIECZNEGO. Pokój twej duszy szanowny Mężu! — *A..... M.*

Dziś, kiedy pod wpływem uwielbienia jakie w każdem szlachetnem sercu wywołać koniecznie musi, widok poświęcenia się zacnych Amatorek i Amatorów dla cierpiącej ludzkości, kiedy pod wpływem uroku jakiemu zachwyceni widzowie ulegli w obec talentów i wdzięku, przychodzi nam zdawać sprawę z przedstawienia scenicznego, które wczoraj na korzyść biednych, w *Teatrze Wielkim*, po środowej jeneralnej próbie nastąpiło; niemożemy zaiste, jak tylko schylając czoło przed szlachetną myślą która kierowała tem przedstawieniem, oddać hołd talentowi i piękności, a bijąc oklask czarownej scenie, zwrócić się z wdzięcznością ku widzom, którzy tak hojną ręką przyczynili się do zasilenia skarbony ubóstwa. Zaledwie rozeszła się wieść o poczęciu tej myśli w łonie *Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, i zyskała jak zawsze, łaskawe ze strony JO. Xięcia Warszawskiego Namiestnika Królestwa przyzwolenie, a już stanęli w gotowości Amatorowie do wykonania chwalebnego zamiaru, współubiegając się pomiędzy sobą, w złożeniu na ołtarzu ludzkości, to talentu, to usług, to hojnych ofiar dla podniesienia i ozdoby tego przedstawienia, które przeznaczono na podanie dłoni cierpiącej niedoli. Wybrane w tym celu grono, złożone z Członków *Warszawskiego* Towarzystwa Dobroczynności, zajęło się gorliwie przyprowadzeniem do skutku zamiaru, a gdy wszystkie bez różnicy ogniwa tego rozgałęzionego przedsięwzięcia, spoiły się w jeden bratni łańcuch, gdy chętna jak zwykle w podobnych wypadkach Dyrekcja Teatrów, otworzyła po dwa-kroć podwoje swej sceny, gdy wreszcie i Szanowni tej Dyrekcji Członkowie, ofiarując tę radę, to czynną pomoc, utorowali zupełnie przystępną do wykonania zamiarów drogę, znikły odrazu wszelkie trudności, a szczere i najczystsze Amatorów chęci, podały wnet możność do przedstawienia dwóch komedji oryginalnych, to jest *Młodej Wdowy*, utworu Rad: St: *Korzeniowskiego*, i *Popasu*, dzieła Hr: Fr: *Skarbka;* nadto 1go aktu opery *Macbeth*, trzech obrazów z żywych osób: *francuzkiego*, *angielskiego* i *polskiego*, wreszcie majestatycznego *poloneza*, w którym wszystkie osoby udział przyjęły, i nakoniec *balu kostjumowego w salach Redutowych*. Nic też dziwnego, że ten zamiar chwalebny, znalazł jak najzupełniej echo współczucia w sercach wszystkich *Warszawian*, a czego dowodem było zamówienie na kilka już tygodni, a następnie rozkupienie wszystkich biletów, nie tylko na próbę, ale i na widowisko, jakkolwiek ceny na to ostatnie, znacznie podwyższone zostały. Im bardziej chwila przedstawienia zbliżała się, tem więcej wzrastała niecierpliwość wszystkich, a gdy nadszedł dzień próby, w której przedstawiono te dzieła jak w dzień widowiska, oczarowanie doszło do najwyższego stopnia, bo wszystko dościgło najwyższej dokładności, najzupełniejszego uroku. To samo także ponowiło się wczoraj. Za przybyciem JJOO. XXstwa JJmć Warszawskich Namiestnikostwa, deputacja, złożona z znaczniejszych Członków Towarzystwa Dobroczynności, miała szczęście przyjąć JJOO. Xięstwo, przy wejściu a po zajęciu przez JXX. Mości miejsc w loży, rozpoczęto widowisko. Po odegraniu przez orkiestrę Wielkiego Teatru, dyrygowaną w ciągu przedstawienia przez Dyrektora *Quatrini*, uwertury Xcia Kaz: *Lubomirskiego*, nastąpiła komedja pod tytułem *Młoda Wdowa*, w której role przyjęli: Hrabiny *Strzalińskiej*, Michalina z Xiążąt Radziwiłłów *Rzyszczewska;* Jenerałowej (jej matki), Pani Ignacja z Zawidzkich *Mysłakowska;* Szambelanowej *Widzińskiej*, Pani Marja *Wysocka;* Pułkownika *Ugórskiego*, Xiążę Kazimierz *Lubomirski;* Xięcia *Jerzego*, Hr: Henryk *Stecki;* Hrabiego *Artura*, Hr: Adam *Krasiński;* Referendarza, Baron Eugenjusz *Roenne;* Izydora *Neofickiego*, P. Mikołaj *Borakowski;* Władysia krewnego Hrabiny, Hr: Eugenjusz *Załuski;* i *Ignacego* służącego Hrabiny, P. Henryk *Dobrzański*. Zdało nam się przed próbą, że przyjdzie pisać z oględnością Amatorom należną, tymczasem wpadliśmy w nową trudność, bo nam artystów sądzić przychodzi. Sąd nasz podzielił autor tego pięknego utworu, Rad: St: Józef *Korzeniowski*, podzieliła Publiczność, oddając sprawiedliwość wykwintnej godności, życiu i niepospolitej równolitości gry wszystkich osób, które do składu tej komedji wchodziły.— Po *Młodej Wdowie*, nastąpił 1szy akt *Macbetha;* w tym przyjęli udział: w roli Macbetha, P. *Steller* (Artysta opery Włoskiej); Lady Macbeth, Pani Emilja *Reschke;* Damy orszaku, Pani Ignacja *Mysłakowska;* Malcolma, P. Michał *Szymański;* Macduffa, P. Ludwik *de Fryze;* Banka, P. Jan *Markowski*. Tu Lady Macbeth obok wszystkich innych przedstawicieli tej opery, zachwycała i porywała zdumionych nad potęgą olbrzymiego jej talentu słuchaczy. *Scala* Medyolańska i Wielka Opera w *Paryżu*, pozazdrościłyby nam zaiste i tego głosu i przedstawienia. To też wrzało *proscenium* pod wpływem czarownego utworu *Verdego*, tak dobrze pojętego, tak szczytnie oddanego. Wszystkie kostiumy jaśniały przepychem i elegancją. Przy czarnej axamitnej sukni, Lady Macbeth (Pani *Reschke*), błyskał na skroniach pyszny dyadem brylantowy. Przy tej tualecie, cudnie odbijał kostium Damy orszaku (Pani *Mysłakowska*), złożony z sukni atłasowej zielonej z powłokiem, przód biały z takiejże materji suto bramowany bruxelskiemi koronkami, tok czarny axamitny z piórem białem, wszystko to strojne w perły i brylanty. — Za następnem podniesieniem zasłony, ujrzeliśmy ulubioną Komedję Hr: *Skarbka*, pod tytułem: *Popas*, w której przedstawiali: rolę *Hrabiego*, P. Henryk *Dobrzański;* *Hrabiny*, Pani Marja *Wysocka;* *Zosi* służącej, Xiężna Zenejda z Hołyńskich *Lubomirska;* *Józefa* kucharza, Hrabia Henryk *Stecki;* *Jana* służącego, Baron Eugenjusz *Roenne;* *Szostaka*, Xiążę Kazimierz *Lubomirski;* i *Małgorzatę* żonę jego, Panna Kornelja *Zawidzka*. Nie przesadzimy bynajmniej, jeżeli powiemy, że sztuka ta, pod względem rol wszystkich, oddana została po artystowsku. Oprócz bowiem rol głównych, nie możemy pominąć pomniejszych, jak np. *Szostaka*, któryby nawet nie uląkł się i samej krytyki. Pojęła to Publiczność, i ciągłemi oklaskami okrywała *Xięcia* w sukmance, tak przejętego rolą *chłopka* naszego. Wyborną także była żona jego *Małgosia*, bo *Małgosia*, to istny typ *Kujawianki* i hożej i składnej. Dalej, *Jan* służący, mianowicie też w podpiłym humorze, i ku-

charz *Józef*, którego z całą prawdą oddał Hr: *Stecki*, przywdziany w szlafmycę, kaftan i fartuch, oraz nóż kucharski za pasem.— Z kolei nastąpiły obrazy, które dopełniły czarownego uroku, bo zajaśniały i wyborem utworów, i potęgą wdzięków, i bogactwem kostiumów. Obraz francuzki (*Taniec na dworze Ludwika XVgo*, obraz szkoły, w rodzaju malarza *Watteau*), przedstawiał epokę *Ludwika XVgo*, a to przejście z wielkości *Ludwika XIVgo* do zniewieściałej Regencji, dokładnie odbijało się już to w świetnych strojach tych osób, które wchodziły do składu jego, już to w oddanych przez wszystkich rolach, jakie każdej z nich naznaczone zostały. Nic też tam nie było za nadto, nic też nie brakło; i bezwątpienia, te czarowne oblicza, te wykwintne i bogate kostiumy, które za rozsunięciem się zasłony, wywołały szmer, a następnie i okrzyk uwielbienia, z równymże zachwytem i na *Wersalskich* salonach przyjęteby zostały. Oto są osoby, które przyjęły udział w tym obrazie: Hr: Stanisław *Potocki* (*Ludwik XV*), przybrany był w pyszny kostium dworski, składający się z koletu axamitnego, koloru szmaragdowego, bogato haftowanego złotem, z guzami dyamentowemi; kamizelki długiej białej, ze złotem, spiętej rzędem guzików brylantowych; dodawszy do tego kosztowną szpadę i przepyszny naramiennik atłasowy, mieliśmy przed oczyma żywy obraz młodego i pięknego *Ludwika*. Godnym on też był tańczącej z nim damy; Hrabina Jadwiga z Hr: Ilińskich *Stecka*, w tym razie podała nam sposobność podziwiania tego zachwycającego typu Xiężnych i Margrabin francuz:, których wizerunki i przebrzmiała tradycja, jakkolwiek przez najznakomitszych mistrzów działane, słabemi są tylko kopjami. Natura sama hojnie uposażyła swemi darami Hrabinę, i sztuka nie miałaby tu już nic do czynienia, gdyby ów wynalazczy umysł którym słyną nasze Polki, nie był i tu znalazł godnego siebie pola. Dla tego też niepodobna przemilczeć sukni atłasowej *seriz*, na której cudownie odbijała tunika z mory *antique*, tego korsażu zasianego dyamentami i szmaragdami, tego bukietu z róż i brylantów, który zawisł na ramieniu Hrabiny, jak niemniej podobnegoż ubrania głowy śnieżnym posypanej pudrem, naszyjnika z pereł i dyamentów w pośród których jaśniał niepospolitej wielkości szafir, wreszcie tej fali koronek, rozlanej na całym stroju. Kostium Pani Kamilli z Lemańskich *Biernackiej*, składający się z różowej sukni *velours ottoman*, ozdobionej koronkami i różami zielonemi, tuniki zielonej atłasowej podpiętej różami i okolonej koronkami bruxelskiemi, gustownie odbijał przy brylantowym ubraniu, oraz pudrowanej głowie, strojnej w pióra i dyamenty. Pani Aniela *Kurtz* z cechującym ją wdziękiem, zwracała uwagę powszechną, suknią białą z mory *antique*, tuniką atłasową niebieską upiętą girlandami z róż różowych, garnirowaną koronkami i dyamentami, oraz ubraniem głowy z róż i brylantów. Czyjeż oko nie zatrzymało się z rozkoszą na dwóch ślicznych gruppach umieszczonych, po prawej i lewej stronie obrazu? W pierwszej zajaśniała Pani Alexandra *Parisot* w sukni białej atłasowej, w tunice *seriz*, upiętej kokardami z wstążek axamitnych czarnych i *seriz*, bogatej w koronki i dyamenty; na głowie pudrowanej, wieniec z lilji *seriz* i brylantów. Drugą zaś była Pani Aniela *Zielińska*, ubrana w suknię białą *poult de soie* zarzuconą różami, której korsaż zdobny był koronkami i brylantami; a tunika różowa podpięta kokardami, co wszystko z pudrowanemi lokami i różami na głowie, oraz z ogromnym w ręku bukietem, wdzięczną stanowiło jedność. Obrazu tego dopełniali: Hr: Felix *Mycielski* w kolecie długim różowym atłasowym, haftowanym srebrem, *chaussé*, szarfa zielona atłasowa ze srebrem, cały strój garnirowany wykwintnemi koronkami; P. Henryk *Prendowski* w kostiumie wojskowym axamitnym koloru *nacarat*, bogato obszytym galonami złotemi, błyszczącym drogiemi kamieniami, w kamizelce długiej z mory złocistej, *chaussé*; Pan Włodzimierz *Kretkowski* ubrany w kolet fioletowy axamitny, haftowany złotem, z wyłogami zielonemi atłasowemi i takąż szarfą; P. Mikołaj *Kuszkowski* w kolecie axamitnym niebieskim, bramowanym złotem, z szarfą białą atłasową, i P. Józef *Rawicz* w kolecie brązowym axamitnym, haftowanym srebrem. Pudrowane głowy oraz harcapy, przenosząc nas ze wszystkiemi szczegółami w epokę *Ludwika XV*, dodawały całemu obrazowi nie mało uroku i przyjemny sprawiały effekt.—Jeszcze zostawaliśmy pod wpływem miłego wrażenia sprawionego poprzednim obrazem, gdy nagle jakby czarodziejską pochwyceni siłą, znaleźliśmy się pod innem niebem, w innej sferze, zawsze pięknej bo otoczonej naturą i zielonością, lecz w obec poważnego i przejmującego epizodu. Komuż nie znana historja dumnej nieugiętej Elżbiety *Angielskiej*, oraz pięknej a nieszczęśliwej Marji *Stuart*; któż nie uronił łzy współuczucia, czytając *Kenilwortha* mistrzowską *Walter Skotta* kreślonego ręką! Baron Edw: *Rastawiecki* pojął myśl wielkiego autora, a jako znawca i miłośnik sztuk pięknych, z zadziwiającą zręcznością wprowadził ją w czyn, w życie, skreślając treść obrazu: *Spotkanie się Królowej Elżbiety, z nieszczęśliwą Królową Szkocką Marją Stuart*. Za podniesieniem zasłony, przejęci nakazującą treścią przedmiotu, olśnieni blaskiem istnie monarchicznych bogactw rozlanych na tle obrazu, zaledwie byliśmy w możności uchwycić niektóre szczegóły, jakie dzięki Publiczności, żądającej powtórnego jego ukazania, zdołaliśmy uzupełnić. Ten wyraz dumny i surowy, ta postawa pełna powagi, nakazująca hołd i poszanowanie, do odbierania których jest przyzwyczajoną, ten przepych i bogactwo, czyż nie od razu dały poznać wszystkim, iż Hrabina Maurycowa *Potocka*, to Elżbieta *Angielska*. Rzeczywiście kostium Hr: *Potockiej* był prawdziwą *górą światła* (*Kochinoor*); gdziekolwiek strudzone blaskiem oko zatrzymać się chciało, wszędzie natrafiało na nowy ogień, na blask nowy. Szczegóły jakie tu podajemy o stroju *Elżbiety*, dokładniej to wykażą. Na przepysznej brokartowej sukni z powłoką, przerabianej w bukiety srebrne, złote, i inne kolorowe, przecudnie odbijał stanik czarny axamitny z baskiną. Rozcięte rękawy zwierzchnie, dawały widzieć rękawy wewnętrzne białe atłasowe. Wszystkie szwy haftowane, naszyte były perłami niepospolitej

(*)

wielkości; na ramionach umieszczono ogromne węzły dyamentowe, na piersiach krzyż szmaragdowy otoczony wieńcem brylantów i innych drogo-cennych kamieni, oraz 9 sznurów pereł en *bandouillère*, umocowanych agrafami brylantowemi; na szyi, okolonej rzędem nieporównanej piękności brylantów, szmaragdów, rubinów i innych kamieni, przepysznie odbijała kryza wysoka i szeroka *à la Elisabeth* zwana, na głowie kapelusik myśliwski, z pod którego spływał na czoło strumień dyamentowy. Przód kapelusika obwiedziony również brylantami i bajecznej wielkości perłami. Drugą że tak powiemy gwiazdą tego horyzontu, była Pani Teodora z Nowakowskich *Płatonow* (Marja *Stuart*). Trudnoby wynaleźć coś więcej uroczego, wzruszającego, a zarazem poważnego jak kostium *Marji*. Cała dusza poetyczna i cierpiąca nieszczęśliwej Królowej, uwydatnia się w tym stroju; na tle czarnem białe perły, smutek i żałoba; a jednak to piękne czoło, pomimo chmurnych myśli jakie na niem niejednokrotnie osiadały, pomne że nosiło koronę, zachowało wobec *Elżbiety* całą swą godność i dumę. Strój *Marji* jak powiedzieliśmy, składał się z sukni czarnej axamitnej z *treną*, z szerokiemi rękawami, cała suknia oraz przód i rękawy naszyte gęsto perłami, na głowie ubranie czarne axamitne z perłami *à la Marie Stuart* i welon czarny krepowy. Bogaty i świetny ubiór Pani Stanisławowej z Hr. Zboińskich *Bromirskiej*, składał się z sukni białej adamaszkowej z przodem karmazynowym gęsto ubranym perłami; przez całą długość sukni na około szyi i ramion szły rzędem drogo-cenne kamienie, jak również na ramionach prześliczne złote buljony, na głowie ubranie z piór i dyamentów. Kostium który zwracał w tym obrazie już to pięknością i żywością, już nadzwyczajnem podobieństwem do strojów epoki do której należał, był damy dworu *Elżbiety*, P. Eleonory *Grühl*; najsurowszy krytyk niedopatrzyłby w nim anachronizmu, składał się z spódnicy białej atłasowej z naszyciem *seriz*, sukni żółtej adamaszkowej z *treną*, szerokiej i wysokiej fryzy gwipurowej, i czapeczki *à la Marie Stuart* obszytej perłami. Świetną część tego obrazu stanowił kostium Panny Zofji *Skierkowskiej*, składający się z sukni atłasowej koloru *nacarat* z przodem białym zdobnym kamieniami, rękawy rozcinane, wewnątrz żółte, na głowie tok z perłami, na szyi fryza. Niemniej pięknym i zachwycającym jak inne, był ubiór Panny Heleny *Majewskiej*; spódnica biała atłasowa, suknia niebieska, rękawy szerokie, bogaty haft srebrny, pas brylantowy z takimże sznurem, na głowie ubranie z pereł. Główną osobą z Dygnitarzy dworu w obrazie, był Hr: *Leicester*, a którego z nadzwyczajną prawdą przedstawiał P. Alex: *Rembieliński*. Przepyszny ubiór jego składał się z koleta *białego* atłasowego haftowanego złotem, na którym odbijała błękitna wstęga Orderu *Podwiązki*; z płaszczyka *białego* axamitnego haftowanego złotem, na którym jaśniała gwiazda tegoż orderu. Ubrany był *chaussé*; na lewej nodze historyczna *błękitna Podwiązka*; czapeczka z piórem, spiętym wielkim brylantem. Innych dygnitarzy przedstawiali: Hr: Adam *Grabowski*, kolet szafirowy axamitny w pasy srebrne, rękawy otwarte, na szyi drogocenna *riviera* dyamentowa, pióra przypięte do czapki pysznym soliterem brylantowym. Xiążę Borys *Golicyn*, kolet wojskowy szafirowy z axamitu, haft złoty, rękawy takież z bufami *białemi* atłasowemi, szarfa *niebieska* atłasowa, glandy złote, kapelusz wysoki z piórem białem i niebieskiem, przy boku szpada. W odpowiednim temu kostiumowi, ukazał się P. Paweł *Paniutin*, tylko kolet był koloru pąsowego. Hr. August *Sobański*, kolet axamitny *sang de boeuf*, ze złotem i srebrem, płaszczyk takiż z atłasem białym, kryza *gwipurowa*, naszyjnik dyamentowy, beret ozdobiony pyszną rozetą dyamentową. P. Michał *Szymanowski*, kolet krótki *różowy* atłasowy, z ubraniem fioletowym, haftowany srebrem, płaszczyk *hiszpański* zielony z axamitu, haftowany srebrem, beret z piórami. P. Adam *Hube*, jako starzec, toga czarna *axamitna*, kolet takiż, na szyi łańcuch złoty; i P. Mik: *Borakowski*, kolet fioletowy axamitny, z atłasem niebieskim, haftowany srebrem, płaszczyk takiż, na głowie beret. — Trzeci obraz przedstawiający: *Zabawę u Kasztelanowej Zakroczymskiej*, żywy obraz XVII stulecia, utwor Barona Edwarda *Rastawieckiego*, nieustąpił w niczem poprzednim. Gdy obraz ten odsłonił się przed naszemi oczami, uderzyły nas trzy główne osoby: *Kasztelanowa*, *Kasztelan* i *Pasek* ów żołnierz-śpiewak swojego stulecia, który dnia tego przybył do nich w odwiedziny. Piękna postać *Kasztelanowej*, Panny Hanny *Korzeniowskiej*, i ta rozlana na jej czole swoboda, jaka cechowała wszystkie czcigodne damy nasze, przeniosła nas w czasy, które obraz przedstawiał. Kostium jej był w rodzaju Królowej *Marji Ludwiki Gonzagi*, żony *Jana Kazimierza*. Zielona jej suknia *atłasowa* z powłokiem i z białą spódnicą, przybrana w staroświeckie *gwipury*, korsaż i rękawy strojne takiemiż *gwipurami*, dalej podpięcia białe z klamrami dyamentowemi, wreszcie dyjadem i kolje lśniące brylantami; wszystko to odbijając przy obliczu cudownie, tworzyło prześliczną harmonię. Ale z jakiemże uwielbieniem i podziwem zarazem, spoczęło oko każdego widza na wąsatej twarzy *Kasztelana*, Pana *Potrykowskiego*, przybranego w kontusz z lamy złotej, żupan z sajetu koloru fijołkowego, pas lity i czapkę *sobolową* z krzyżem, piórem *czaplim* i nakoniec w hajdawary *seledynowe* z atłasu? Tuż przy *Kasztelanie* stał *Pasek*, Hr: Maurycy *Potocki*, jedną ręką pokręcając wąsa, a drugą trzymając za pasem. Nie tylko bowiem ów żupan pąsowy, kontusz granatowy i wyloty białe, złotolity pas, ryngraf stalowy rzadkiej piękności nabijany złotem, wreszcie spinka rubinowa, wysadzana dyamentami, ale cała postawa, cały wyraz twarzy, to istny obraz żyjącego *Paska*. Między innemi a drogiemi zabytkami, jakie wczoraj uderzały oczy, odznaczała się kosztowna karabela, dziś własność Hrabiów *Potockich*, a niegdyś Hetmana Stefana *Czarnieckiego*. Rękojeść i pochwa, nabijane drogiemi kamieniami, lśniły oko patrzących. Obok tych głównych działających osób, prześliczną była także cała gruppa, ożywiająca zabawę u *Kasztelanowej*. Gruppę tę składały Damy i Panowie, z których o ile pierwsze zadziwiały wdziękiem, o tyle drudzy szlachetnością postawy. W nacechowanej powagą i słodyczą twarzy, każdy po-

znał do razu Baronowę Leonję *Rastawiecką*, której strój przepyszny, nie ustępował w niczem czarownemu wdziękowi. Była to suknia *żółta* atłasowa, haftowana u dołu srebrem, kontusik *nacarat* axamitny obszyty sobolami, pas, potrzeby i naramienniki złote obsiane szmaragdami i dyamentami, cały korsarz i manele, nabite brylantami, czapeczka *pąsowa* atłasowa z piórem i kitą dyamentową, a cała zdobna szmaragdami i brylantami, i uzupełniające ubiór zgrabne buciki koloru pąsowego. Dalej piękną tę gruppę, tworzyły: Hr: Tekla z Xiążąt Lubeckich *Wodzicka* w sukni białej atłasowej szamerowanej złotem, w polonezce *zielonej* axamitnej obszytej gronostajami, w czapce białej z piórem czaplem czarnem podpiętem brylantami i w bucikach zielonych. Pani Alexandra *Mokronoska*, suknia *bouton d'or* broszowana, białem lamowana srebrem, korsaż ubrany brylantami, czapeczka purpurowa axamitna z czaplem piórem. Panna Aniela *Gawrońska*, przybraną była w suknię *niebieską* adamaszkową *antique*, jupkę axamitną *oreile d'ours*, obszytą puszkiem z zapinkami dyamentowemi, na szyi brylanty i perły, na głowie wieniec z liści złotych, *zielonych* i róż *niebieskich*. W całym tym obrazie obok przepychu i bogactw jaśniał na przemian to wdzięk, to młodość. Taką każdy osądził Panią *Młodzianowskę* w sukni *brokartowej niebieskiej* przerabianej srebrem, w jupce z lamy złotej, obszytej sobolem, czapeczce *białej* z piórem czaplim, zdobnej szmaragdami i dyamentami we włosach. Prześliczną i młodą Polkę dziewicę, każdy podziwiał w osobie Panny Walerji *Stokowskiej*, przybranej w spódniczkę *niebieską* atłasową bramowaną złotem, w jupkę *białą* jedwabną okładaną sobolami, z wieńcem róż na głowie, z której spływały dwa długie hebanowe kosy, i nakoniec w bucikach *żółtych* atłasowych. Dla dopełnienia tego pięknego w całem znaczeniu obrazu, za którym w głębi widać było na wzniesieniu kapelę, grzmiącą *polskiego*, stanęli Panowie polscy i młodź rzeźka, a których przedstawiali: P. Stanisław *Kurnatowski*, dziarski jak to mówią w całem znaczeniu młodzian, w żupanie srebrzystym, kontuszu *seledynowym* haftowanym złotem, z wylotami wiśniowemi, z czapeczką tegoż koloru axamitną obszytą sobolem; takiego właśnie potrzeba było do gruppy, którą tworzył w parze z ową Damą polską, jaką przedstawiała Baronowa *Rastawiecka*. Hr: Kazimierz *Potulicki*, w żupanie *granatowym*, kontuszu *białym* z wylotami żółtemi, w czapeczce sobolowej z klamrą, i spinką dyamentową. Jan *Kurtz* w żupanie *niebieskim* ze srebrem i kontuszu morderowym, w hajdawarach *bouton d'or*, wyloty *żółte*, guzy dyamentowe. Zygmunt *Korzeniowski*, w żupanie atłasowym *bouton d'or* bramowanym złotem, kontuszu *zielonym* axamitnym z sobolami, z rękawami krótkiemi, z czapką z czaplem piórem, pasem litym *Sluckim*. P. Ignacy *Izbiński* w żupanie *niebieskim* atłasowym, kontuszu *kafowym*, spinkami koralowemi, wyloty białe. P. Artur *Lewiński*, jako giermek *Kasztelana*, w żupanie białym atłasowym, bramowanym złotem, kontuszu *karmazynowym* axamitnym, z mieczem w ręku który nosił za *Kasztelanem* w pochwie szczero-złotej, wysadzonej turkusami, (pochodzącym ze zbiorów Hr: Franciszka *Potockiego*). P. Alexander *Zaleski* w żupanie atłasowym amarantowym, w kontuszu granatowym z sajety, haft bogaty złotą lamą podszyty, spinka dyamentowa, czapka biała z czarnym barankiem. W środku tej gruppy widać było młodziana z roztruchanem w ręku, dla nalewania czary gościnności. Był to P. Stani: *Węgleński*, w żupanie pomarańczowym, wyszywanym amarantowemi wyłogami, kontusz koloru lila, wyloty amarantowe, czapka także z piórem, pas lity. Po skończeniu tego obrazu, gdy orkiestra przegrała poloneza *Kurpińskiego*, po raz ostatni podniosła się kortyna, i wszystkie pary sunęły mając na czele *Kasztelana* z *Kasztelanową*. Za każdym przejściem obraz ten ruchomy, składający się ze wszystkich osób, mających udział w przedstawieniu, i tworzący par 30, witany był jak poprzednie oklaskami i okrzykami, które po zapadnięciu nawet zasłony, przeciągnęły się jeszcze jako oznaki po wszechnego zadowolenia. Gdy po skończeniu widowiska, zebrana Publiczność przesła do Sal Redutowych na *bal kostiumowy*, gdzie znalazła już nader liczne grono osób nowo przybyłych, *piąty* i to z tysiąca żywych osób złożony, rozwinął się przed naszemi oczyma obraz. Bal ten bowiem tak pod względem świetności jak liczby, był majestatyczny w całem znaczeniu wyrazu. Nie dziw, że na wszystkich twarzach rozlała się wesołość, bo dzień ten był dniem dokonania dobrego uczynku, a unosząca się po nad wszystkiemi myśl wsparcia niedoli, słusznie tej zabawie nowego dodawała życia. Przy wystawnej, a przez JO. Xięcia **Namiestnika** wydanej wieczerzy, zasiedli wszyscy którzy tylko przyjmowali czynny udział w widowisku. Wczorajszy Teatr, przypomniał nie jednemu operę wielką w *Paryżu*, a sale redutowe, sławne bale w tejże operze. Tysiące tualet świetnych i bogatych, zajaśniało przed nami, i gdyby nie szczupłość miejsca w pismie naszem, nie dla jednej z nich poświęcilibyśmy z uwielbieniem pióro. Oto jest pobieżny, o ile w mocy naszej było, dokładny opis tej dobroczynnej uroczystości, opromienionej wielką myślą, myślą szlachetną, która nieudolność nawetby podparła, a która przy tak bogatym rozwoju znakomitych zasobów sztuki i wdzięków, podniosła to przedstawienie do niesłychanej w kronikach miasta naszego potęgi. Pod wpływem podobnych warunków, nie nam się już godzi dziękować za podjęte trudy i zachody. Nagroda takich poświęceń w samym już czynie, a więcej jeszcze w rezultatach spoczywa. Ale godziż się przemilczeć imię tej, która była duszą i sprężyną tych cudów, które się w oczach naszych spełniły?... które wszyscy podziwiali... nie obrazimy skromności tej szlachetnej istoty... bo Imie Hrabiny Franciszkowej *Potockiej*, powtórzyły tysiące głosów nieszczęśliwych, powtórzyło z wdzięcznością miasto nasze całe. Nie mało zaiste do szczęśliwego rozwinięcia tego trudnego zadania, przyczyniła się niezmordowana i umiejętna troskliwość Barona Edw: *Rastawieckiego*. Podjąwszy się jak powiedzieliśmy utworu obrazów i ich układu, i przybrawszy do pomocy znanych zaszczytnie Artystów, a mianowicie do *angielskiego* i *francuzkiego*, P. Xaw: *Kaniowskiego* Prof: Szkoły sztuk pięknych; zaś do *polskiego* P. A. *Lessera* slynne-

go powszechnie z prac tego rodzaju, i nakoniec P. *Sacchetti*, Dekoratora Teatrów, wraz z dobranemi przez się Artystami, jak najzaszczytniej wywiązał się z tego pięknego zamiaru. Przy takiem współdziałaniu, *wygrana* była niewątpliwą, tem więcej, gdy praktyczne talenta Dyrektora Teatrów *Jasińskiego*, Reżysera Baletów *Turczynowicza*, i Pani *Turczynowicz*, tudzież Artysty dramatycznego *Majewskiego*, przyłożyły się tak skutecznie do spełnienia zamierzonego przedsięwzięcia. Cześć zatem tym wszystkim, którzy czynny udział w tej ofierze na ołtarzu ludzkości złożonej przyjęli; cześć mieszkańcom pięknej *Warszawy*, którzy nie skąpą dłonią zasilili niedolę; cześć Towarzystwu Dobroczynności, które z taką ufnością odezwało się do serc szlachetnego grodu! Nie wachamy się powiedzieć, że wczorajsze przedstawienie, uważamy za fakt ważny, za fakt, który zaszczyt przynosi społeczeństwu, które się tak skwapliwie podjęło, tak chlubnie spełniło, tak szlachetnie przyjęło tego rodzaju przedsięwzięcie.

Przez kilka dni pogodnych b. m. między godz: 7 i 8mą wieczorem, w stronie zachodniej nieba, gdzie tak świetnie błyszczy planeta *Wenus*, przyświecała słabem światłem białawem w blado-różowe przechodzącem, *Zorza zodyakalna*, która w kierunku zwierzyńca niebieskiego w kształcie piramidy ukośnej nad poziomem się wznosiła. W dniach 12, 13, 14, *zorza* ta szczególnie wyraźnie świeciła.

Kiedy dnia 24 Grudnia r. z. P. Antoni *Kątski*, Nadworny Pianista N. Króla *Pruskiego*, dawał koncert w *Bydgoszczy* na korzyść Zakładu *Elizabetskiego*, wówczas po koncercie wykonanym z wielkiem powodzeniem, Protektorki Zakładu, podały Artyście *laurowy wieniec* na axamitnej poduszce spoczywający, na liściach którego, znajdowało się nazwisko *Kątskiego*, złotemi literami wypisane.

Onegdaj w Cukierni P. *Lursa*, pewien Pan puścił na licytację swój bilet 3-rublowy do krzeseł na wczorajsze widowisko, z postanowieniem dołączenia przewyżki wypadłej z licytacji, do funduszów Towarzystwa Dobroczynności. Licytacja postępowała szybko, i 12 rs. kop. 31 otrzymane od najwięcej dającego, złożono wczoraj w Redakcji *Kurjera*, na cel powyższy.

Co się też to dzieje tej niby zimy! *deszcz, wicher, śnieg*, to raz słychać wrzask stangretów powozowych, to brzęk dzwonków *sanek*, a tu *wiosna* gwałtem dopomina się praw swoich, bo już wczoraj słyszeliśmy odgłos wierzbowych *fujarek!!* istna *maskarada!*

Szereg tegorocznych zabaw karnawałowych, rozpoczął *bal kostiumowy dzieci;* wiemy z pewnością, że i na zakończenie onych, Dyrekcja Teatrów ma zamiar w następującą Niedzielę, ozdobić podobnymże *balem* przedostatnią *maskaradę*. Pospieszamy z tem uwiadomieniem, aby troskliwe matki, przygotowały nowe lub odświeżyły dawniejsze kostiumy, bo ani wątpić można, że teraz zobaczemy w jednem licznem gronie, ten orszak młodych pięknych i wesołych gości, który był ozdobą dwóch pierwszych balów w Teatrze i tylu zabaw prywatnych. Wnijście dla nich bezpłatne.

Wczoraj po południu, Artystki Panny Zofja i Izabella *Dulcken*, opuściły *Warszawę*, udając się do *Petersburga*. Po kilku i nader świetnych koncertach, dały jeszcze ostatni, którym upamiętniły swoj pobyt w *Warszawie*. Był to bowiem koncert na korzyść szpitala *Ewangelicko-Augsburgskiego*. Zawdzięczając to chwalebne poświęcenie Artystek, które jak najpiękniejszem uwieńczone zostało skutkiem, życzymy im szczerze, aby wszędzie w swych wycieczkach artystowskich, doznały równie tak przyjaznego przyjęcia, jakie je słusznie spotkało w *Warszawie*.

Kurs wczorajszy: za pół-imperjały, żądają rs. 5 k. 17½, dają rs. 5 k. 16; za dukaty hol: nowe ważne, dają rs. 2 k. 97; listy zastawne nowe, za 100 zł., żądają rs. 14 k. 95½; wartość kuponu kop. 9⅔.

Wszystko pragnie korzystać z pięknego czasu, dla tego jutro, oprócz innych wycieczek, możemy odwiedzić i *Bielany*, gdzie w miejscowej oberży znajdziemy i przekąskę i wyborną orkiestrę.

Dnia 7go Marca r. b. na dochód Szpitala i ubogich w m. *Kaliszu*, danym będzie *bal*, i spodziewać się należy, że Publiczność chętnem rozebraniem biletów tej zabawy, przyniesie wsparcie i pomoc cierpiącej ludzkości.

Z korrespondencji handlowej takie czerpiemy wiadomości z *Londynu* na d. 14 b. m.: Wczoraj ceny *ziarna* i *mąki pszennej*, były bez zmiany; odbyt zagranicznego produktu na placu jest ograniczony w tej chwili; za to ładunki pływające są faworyzowane.

Anglia. — Bil reformy parlamentarnej już wydrukowano; jest on bardzo długi, i obejmuje blisko sześć wielkich szpalt dzienników *angielskich*, drobnym drukiem. — Hr: *Thomar*, b. pierwszy Minister *Portugalski*, wyjechał z *Londynu* do *Lizbony*. — Komissja, która miała rozstrzygnąć los *pałacu kryształowego*, zamknęła swe posiedzenia, nic nie postanowiwszy; projektów było mnóstwo; chcieli zamienić *pałac kryształowy* w ogród zimowy, to znów urządzić w nim wystawę i szkołę przemysłową, to przenieść galerję poprzeczną do ogrodu botanicznego w *Kew*, i urządzić w niej oranżerję. Dziś Lordowie skarbu w tym przedmiocie stanowić mają. — W wielu okolicach *Anglji* skarżą się na to, że najdolniejsi *angielscy* górnicy, do *Ameryki* i *Australji* przenoszą się, i że na tem kopalnie *angielskie* cierpią.

Austrja. *Wiedeń 16go Lutego*. — Wydziały prawne po uniwersytetach, ulegną reorganizacji zupełnej, i urządzone zostaną jak przed 1848 r. — P. *Schmerling*, b. Minister sprawiedliwości, zajmie ważne miejsce w przyszłych stanach *austrjackich*. — Urządzają tu wielką pralnię i łaźnię dla ubogich. — Pogoda bardzo sprzyja spacerom po Praterze; Cesarz onegnaj konno także tę przejażdżkę odbywał. — Wysłano do *Werony* i *Tryestu* Komissję, dla poprowadzenia linji kolei żelaznej, której budowa wkrótce ma być rozpoczętą.

Francja. *Paryż 14go Lutego*. — Organizacja wewnętrzna senatu już jest ukończoną; urzędników i biura mianowano. — Jutro po merostwach przeglądanemi już być mogą listy wyborcze. — Wkrótce dwa okręta

wypłyną z portów *francuzkich* z emigratami do *Kalifornji*.— W *Burgundji* i koło *Orleanu*. znaczne massy śniegu spadły.— W Ministerjum robót publicznych zajmują się projektem kolei żelaznej z *Bordeaux* do *Bajony*. Niejaki P. *Payerne* przedstawił akademji nauk projekt i plan kolei podmorskiej pomiędzy *Douvres* i *Calais*; mianowano komissję do zbadania tego planu. P. *Payerne* jest wynalazcą nowego a bardzo cudownego dzwonu nurków.— Minister policji wydał okólnik do Komissarzy Jlnych swego Departamentu, w którym kreśli obowiązki policji, dając jej rozległe, ale przytem bardzo dla kraju korzystne instrukcje, jeżeli te wykonywanemi będą. Zaleca np. podawać raporta o potrzebnych, a przez ludność wymaganych ulepszeniach, o nowych wynalazkach potrzebujących poparcia i t. d.— Dzienniki zapełniają się coraz bardziej nazwiskami kandydatów do Ciała Prawodawczego.—*Monitor* zaprzeczył pogłosce o zmianie gabinetu.— Dzienniki zagraniczne wchodzące do *Francji*, będą ulegać, według nowego prawa, opłacie stępla. — *Ludwik-Napoleon* rozkazał wypuścić na wolność wszystkich aresztowanych po 2gi Grudnia, którzy dadzą słowo honoru, że się do polityki mięszać nie będą.— Obliczono, że frak senatorski kosztować będzie 2,000 fr:, sam axamit po 80 fr: metr płacić potrzeba, a ponieważ nie ma go po takiej cenie teraz, rozkazano więc fabrykom *Lyońskim* przygotować stósowną ilość. — Mówią o utworzeniu czterech pułków wyborczych, dwóch piechoty, jednego grenadjerów konnych, jednego huzarów; będzie to przywróceniem dawnej gwardji konsularnej.— *Francja* energicznie żąda od *Szwajcarji* oddalenia wychodźców; *Austrja* i *Prusy* te żądania popierają. — Zapowiadają mnóstwo dymissji pomiędzy urzędnikami sądowemi wyższemi. — Akademja *Francuzka*, wybrała na wakujące dwa miejsca w gronie swojem, PP. *Berryer* i *de Musset*, (P. *de Musset*, pochodzi po kądzieli od jednego z braci Joanny *d'Arc*).— W d. 15 b. m., Xdz *Coquereau* Kanonik Katedry Śgo Dyonizego (niegdy Kapelan fregaty *Belle Poule*, która przewiozła zwłoki Cesarza *Napoleona*), celebrował Nabożeństwo w Kościele Śgo Gerwazego w *Paryżu*. Damy, a między tymi Hr: *Turkullowa*, kwestowały na korzyść Instytucji Śgo Wincentego a *Paulo*. U Śgo Tomasza, kwestowała Xżna Ludmiłła z Hr: Komarów *de Beauveau*.

Prusy. — Rząd już przygotował wszystkie projekta, które przedstawi kongresowi celnemu, mającemu się zebrać w *Berlinie* w Marcu. — Założyć mają w *Berlinie* wielki dziennik dla popierania zasad wolnego handlu.— Przypuszczają, że związek celny *niemiecki* zawrze traktat handlowy z *Austrją*. *Hamburg* oświadczył gotowość wstąpienia do związku celnego, ale żąda, by go zostawiono portem wolnym. — Posiedzenia Izb *pruskich* do późnej wiosny przeciągną się. — Xiążę *Hohenzollern-Hechingen*, przesłał przez Adjutanta swego *Rekowskiego*, Kardynałowi Xięciu Biskupowi *Wrocławskiemu*, oznaki wielkiego krzyża orderu domu *Hohenzollern*.

Włochy. — Izba *sardyńska* zajmuje się projektem do prawa o założeniu linji telegraficznych pomiędzy *Turynem*, *Medyolanem* i *Francją*. Zatwierdzenie prawa o prassie i odniesione w ten sposób przez gabinet, ważne zwycięstwo, nader dobre wrażenie zrobiło w kraju i zwiększyło bardzo siłę Ministrów. — W *Rzymie* na przyszłym Konsystorzu tajnym, mianować mają trzech nowych Kardynałów. Oprócz tego zatwierdzą projekt nowej organizacji; wszystkie ministerja oddadzą Duchownym jak przed 1848 r. Ministrem wojny zostanie Mre *Pentini*; Kardynał *Antonelli* ma zostać Prefektem pałaców Apostolskich, ale odda ministerjum spraw zagranicznych Kardynałowi *Bernetti*; Kardynał *della Genga*, ma zostać Ministrem spraw wewnętrznych; ogłosić przytem mają rozległą amnestję polityczną.

Rozmaitości.— Z *Chambery* (w *Sabaudji*) donoszą, że na propozycję Ministra Nauk publicznych, ofiarował Król niejakiej Pannie Małgorzacie *Chevron*, odznaczającej się znakomitym talentem poetycznym, 1,000 lirów, *dla zachęcenia* do dalszej pracy w tym zawodzie. Dziewczyna ta pochodzenia włościańskiego, nauczyła się dopiero w 15ym roku życia swego czytać i pisać, od pewnej ubogiej kobiety. Gdy jej pewnego dnia wpadł do rąk jeden tom poezji *Lamartina*, uczuła się nagle natchnioną, a niebawem potem konkurowała o premjum poezji w Królewskiej Akademji *Sabaudzkiej*, i otrzymała je rzeczywiście w r. 1850. Król polecił Ministrowi Nauk publicznych, ażeby Pannie *Chevron*, dostarczył doborowego zbioru xiążek, dla dalszego kształcenia się. — W *Schönwaldau* (w górach *Olbrzymich*), uwięziono w d. 11 bieżącego miesiąca, dwunasto-letniego chłopca, który przyznał się do podłożenia ognia w 11tu miejscach w przeciągu lat trzech. Mając lat 9 w Sierpniu 1848 r. podpalił wioskę *Falkenhain*; szkoła, dominium, zamek i 30 innych posiadłości, stało się pastwą płomieni.— Pewien autor we *Francji*, rozdał wiele biletów frejowych, aby klaskano na jego trajedji, ale ponieważ ta nie podobała się, zaczęto więc gwizdać, jeden tylko Jegomość i klaskał i gwizdał razem. »Jak też Pan możesz", rzekł mu sąsiad, »i klaskać i gwizdać?" »Ja gwiżdżę z przekonania, bo sztuka jest zła, a klaszczę z przyjaźni dla autora, który mi dał bilet frejowy."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bortkiewicz Karol Oby: z Jedlonki nr 584; Bentkowski Jan Oby: z Koła nr 500; Dembiński Sylwe: Oby: z Nieznanic nr 584; Gawroński Miecz: Oby: z Szławanty nr 570; Huba Felic: Oby: z Falencina nr 634; Jezierski Kar: Hr. z Mińska; Komierowski Józ: Oby: z Wąsewa nr 416; Potocki Wład: Hr. z Piotrkowic nr 613; Soldenhoff Alex: Oby: z Woli Przedborskiej nr 601; Hr. Stakelberg Pułko: Fligel-Adjut: J. C. K. M., z Petersburga.

Wyjechali: Boski Ign: Oby: do Radomia; Fijałkowski Józ: Oby: do Pokrzywnicy; Lasocki Leon Oby: do Strzyżowa; Miller Jan Oby: do Gub: Mińskiej; Pfieger Ernest Mechanik do Troppau; Zawisza August Oby: do Łęczycy.

DONIESIENIA.

Dziś rano zimna stopni 3. Wczoraj w południe ciepła 0.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 6 cali 6.

TEATR WIELKI. Dziś, *Cyrulik Sewilski*. Tańce *Perskie*.— Jutro, *Niema z Portici*.

TEATR ROZMAI:. Jutro, 1szy raz nowa Kom: *Biała Kamelja. Pan Stefan z Pokucia. Żona która wyskoczyła oknem*. Jutro, Maskarada; w czasie której w Teatrze Wielkim, Tańce, i t. p.

Wkrótce w Teatrze Rozmaitości, danym będzie nowy Mono-dram (Parodja) p. t. *Wojtuś naprzedstawieniu Opery Robert Djabeł*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 9 (21) Lutego 1852 r.— Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. *Tripplin*.